REPUBLIKA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, LITERACKI i HANDLOWY.

ROK I. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 4 LUTEGO 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 300. | № 29

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14.

WYDANIE PORANNE

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

NEW YORK 33,800.
LONDYN 157,625.
PARYŻ 2,065.
BRUKSELA 1,785.
BERLIN 0,88.

Polityczne wiadomości i komentarze.

—o—

EXPOSE MINISTRA GRABSKIEGO.

P. minister skarbu Władysław Grabski wygłosi swoje expose na pierwszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowo-budżetowej. W swoim expose minister Grabski przedstawił wszystkie odpowiednie materjały budżetowe i omówi główne linje swego planu sanacyjnego.

PO DYMISJI DYR. BIGO.

Dyr. Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej p. Bigo otrzymał dymisję. Przyczyną dymisji, jak się dowiadujemy, są operacje walutowe, czynione z jego polecenia na których to operacjach skarb państwa tracił miljardy.

P. Bigo pozostał formalnie w dyrekcji kasy, ale otrzymał urlop trzytygodniowy.

Dymisja p. Bigo w sferach finansjery zrobiła wielkie wrażenie.

SPRAWA WYDANIA ZWŁOK NIEWIADOMSKIEGO.

Rodzina Eligjusza Niewiadomskiego złożyła komisarzowi rządu na m. Warszawę podanie z prośbą wydania zwłok. Zwłoki mają być wydane rodzinie po uprzedniem porozumieniu się komisarza rządu z magistratem i odpowiedniemi czynnikami wykonawczemi.

REFORMA ADMINISTRACJI NA KRESACH.

Nasz warszawski koresp. (J. U.) telefonuje nam:

W związku z zapowiedzianą reformą administracji na kresach wschodnich, minister spraw wewnętrznych gen. Sikorski wydelegował w tych dniach na kresy kilku starostów z Kongresówki.

ZJAZD KONSULÓW.

Nasz warszawski koresp. telefonuje nam:

Dzisiaj w Wiedniu rozpoczyna swe obrady zjazd konsulów polskich z Austrji, Czechosłowacji i Węgier.

O SZYBKĄ LIKWIDACJĘ ZALEGŁYCH SPRAW W MINISTERSTWACH.

W związku z uchwałą rady ministrów z dnia 28 grudnia rb. w sprawie perjodycznych sprawozdań z działalności ministerstw, na onegdajszem posiedzeniu w radzie ministrów postanowiono poddać zbadaniu ilość zalegających w ministerstwach spraw po koniec stycznia 1923 r. i wydać zarządzenie jaknajszybszego likwidowania zaległości.

Następnie rada ministrów wezwała pp. ministrów do przeprowadzenia gruntownej rewizji i instrukcji biurowych w celu osiągnięcia jaknajsprawniejszego urzędowania przez wprowadzenie daleko idących uproszczeń. (W. W.)

UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW.

Nasz warszawski koresp. telefonuje nam:

Wczoraj rano w prezydjum rady ministrów odbyła się narada, w której wzięli udział przedstawiciele ministerstwa skarbu oraz biura prezydjalnego rady ministrów. Narada ta doprowadziła do uzgodnienia kilku wątpliwych punktów w ustawie o uposażeniu urzędników państwowych. Obecnie ustawa ta powróci na najbliższe posiedzenie rady ministrów, któr prawdopodobnie odbędzie się w poniedziałek, poczem zostanie przedstawiona do uchwalenia sejmowi.

„Przyjaźń dobiega końca"

OSTRE DYSONSANSE POMIĘDZY FRANCJĄ, ANGLJĄ I WŁOCHAMI.

Tel. wł. — LONDYN, 3 lutego. Otrzymane tu ostatnio wiadomości z Lozanny i zagłębia Ruhr zdają się obalać przypuszczenia, jakoby w najbliższym czasie miało dojść do porozumienia, francusko-angielskiego. Dziś z rana otrzymano w Foreign Office notę od rządu Poincare, zawiadamiającą że w razie zerwania konferencji lozańskiej, Francja zastrzega sobie prawo rozpoczęcia odrębnych rokowań z Turcją. Nota ta wywołała w kołach politycznych wielką dekonsternację i zareagowały one niezwłocznie w dziedzinie polityki Ruhry. Członek izby gmin Davyson, sekretarz prywatny Bonar Lawa oświadczył w mowie swej wygłoszonej w Harpendon, iż niezależna i przeciwtraktatowa akcja francuska w zagłębiu Ruhr zabija wszelkie nadzieje na wykonanie zobowiązań reparacyjnych przez Niemcy, czyniąc tym również wielką szkodę W. Brytanji, która wszak również jest wierzycielem Niemiec i ma udział w odszkodowaniach. Anglja uważa, że Niemcy w myśl swych zobowiązań winny zapłacić odszkodowania, ale zajęcia zagłębia rujnuje zupełnie ich zdolności płatnicze.

Dzisiejsza prasa również występuje w sposób zdecydowany przeciw polityce Poincare. Bardzo zwykle umiarkowany „Times" pisze, że nikt nie uwierzyłby nigdy, iż Francja na własną rękę obsadzi Ruhr i że opinja francuska zgodzi się na politykę, zmierzającą wprost do zerwania ententy. Jeśli rząd francuski w dodatku pragnie nie dopuścić do pokoju na wschodzie, to społeczeństwo angielskie uprzytomni sobie, że przyjaźń francusko-angielska dobiega końca.

„Star" utrzymuje, że powyżej cytowane oświadczenie Davysona jest poglądem nie tylko rządu, ale i każdego rozsądnie myślącego anglika.

Agencja Reutera podaje dzisiaj z Rzymu garść poglądów społeczeństwa włoskiego, z której widać, że Włochy również zapatrują się krytycznie na kwestję okupacji Ruhr. Zbliżona do Mussoliniego „Idea Nationale" w artykule. który wzbudził powszechną uwagę, pisze: „Francja zburzyła solidarność ententy i równowagę europejską, rzekomo w celach gospodarczych, jednakże przy pomocy siły zbrojnej i dla celów wybitnie politycznych, obsadzając zagłębie Ruhr. Ekonomiczna i polityczna hegemonja Francji na kontyniencie jest dla Włoch szkodliwa. Francja nie ma prawa występować w imieniu ententy, bowiem działa wbrew jej istocie i interesom. E. S.

Niemcy nie otrzymają moratorjum.

ODMOWNA DECYZJA KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

AW. — PARYŻ, 3 lutego — Komisja odszkodowań postanowiła utrzymać postanowienie odmawiające Niemcom moratorjum i przywrócić moc obowiązującą planowi wypłat z dnia 5 maja 1921 r.

Pozatem komisja odszkodowań postanowiła zatwierdzić na rok 1923 plan dostaw drzewa, ustalony w lipcu r. ub.

Delegacja angielska wstrzymała się od głosowania.

PROTEST RZĄDU RZESZY.

AW. — PARYŻ, 3 lutego — Rząd rzeszy wystosował do komisji odszkodowań notę protestującą przeciwko decyzji komisji, omawiającą udzielenie Niemcom moratorjum, przywracającą moc obowiązującą planowi wypłat odszkodowanych dnia 5 maja 1915 r.

Nota domaga się, aby komisja przystąpiła do ponownego zbadania zdolności płatniczych Niemiec.

Ten krok dyplomatyczny Niemiec jest pierwszą próbą z ich strony od czasu zajęcia terytorjum Ruhry, wznowienia narad, wstrzymanych z powodu taktycznego zerwania stosunków dyplomatycznych między Niemcami, a Francją i Belgją.

W obecnej odpowiedzi rząd niemiecki zajął stanowisko, że traktat wersalski został naruszony przez Francję i Belgję i mniema, że dopóki nie otrzyma zadośćuczynienia, ma prawo odmówić wszystkich świadczeń na rzecz tych państw Rząd Rzeszy skłonny jest do rokowań w definitywnym ustaleniu sum reparacyjnych i zgodzi się na uregulowanie świadczeń reparacyjnych tylko pod tym warunkiem, że obecny stan rzeczy zostanie zlikwidowany.

DR. CUNO O OKUPACJI.

PAT. — PARYŻ, 3 lutego Polradjo. Doktór Cuno w rozmowie z przedstawicielem „Neue Rotterdammische Courant" oświadczył, że polityka Niemiec w sprawie okupacji zagłębia Ruhry jest bardzo prosta. Opiera się ona bowiem na tem obliczeniu, że nawet najfatalniejszy wynik okupacji Ruhry nie może być gorszy od sytuacji jaka wynikłaby w razie zupełnej kapitulacji Niemiec wobec żądań reparacyjnych komisji odszkodowań.

AW — BERLIN, 3 lutego — Kanclerz Cuno przedstawił wczoraj przywódcom stronnictw położenie w zagłębiu Ruhry, oświadczając, że nie uważa za prawdopodobne, aby Anglja i Ameryka w obecnym stadjum podjęły jakieś kroki decydujące. Rząd niemiecki dostosuje swoją politykę do każdorazowego położenia w zagłębiu, jak również do zachowania się francuzów i uczyni wszystko, aby zabezpieczyć robotnikom pracę i aprowizację. Kanclerz Cuno zaprzeczył również pogłoskom o różnicy poglądów w łonie gabinetu niemieckiego.

NA TERENIE OKUPOWANYM PANUJE SPOKÓJ.

PAT. — PARYŻ, 3 lutego — Polradjo. Jak donoszą z Essen stosunki na terenie okupowanym powracają do normalnego stanu. W Duesseldorfie policja miejscowa, wbrew zakazom rządu Rzeszy, oddaje ukłony wojskowe oficerom francuskim i stosuje się do ich rozkazów. Urzędnicy municypalni powrócili do pracy.

PAT. — 3 lutego — Według oświadczenia dyrektora sojuszniczej komisji transportowej gen. Paynot wobec przedstawicieli prasy sytuacja w dziedzinie komunikacji kolejowej w całem zagłębiu została całkowicie opanowana przez sojuszników.

O BEZPIECZEŃSTWO GRANIC NA KRESACH WSCHODNICH.

PAT.-iczna donosi z Warszawy:

W środę 31 stycznia br. odbyła się w min. spraw wewnętrz. a następnie w prezydjum rady min. pod przewodnictwem p. min. spr. wewnętrz. gen. Sikorskiego, względnie p. wicemin. spraw wewnętrznych Olpińskiego konferencja, której tematem była sprawa udoskonalenia władz bezpieczeństwa, szczególnie z uwzględnieniem reorganizacji straży granicznej na wschodzie. Strzeżenie wschodniej granicy państwa, ciągnącej się na ogromnej przestrzeni 1400 kilm., wciąż jeszcze pozostawia wiele do życzenia, dając powody do licznych utyskiwań. W sprawie tej zainteresowane resorty zgłosiły cały szereg koncepcji, zmierzających do ostatecznego rozwiązania powyższego zagadnienia. Ustalone opinje przyjęte będą przez rząd jako wytyczne do konkretnych zarządzeń względnie przedłożeń, jakie niebawem nastąpią.

ECHA KONFISKATY „GAZETY PORANNEJ".

PAT.-iczna donosi: Upatrując w treści artykułu pod tytułem „Z listów ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego" zamieszczonego w nr. 32 z dnia 2 lutego 1923 r. czasopisma pod nagłówkiem „Gazeta Poranna Dwa Grosze" cechę przestępstwa z artykułu 263 kod. praw., przewidzianego na zasadzie art. 27 część pierwsza dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw 1919 r. 14 poz. 186) Komisarjat rządu na m. st. Warszawa w dn. 3 lutego br. obłożył aresztem nr. 32 wymienionego czasopisma przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciwko winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru.

—o—

PREZ. POINCARE JEST ZADOWOLONY Z SYTUACJI.

AW. — PARYŻ, 3 lutego — Na posiedzeniu rady ministrów Poincare ogłosił sprawozdanie o sytuacji w zagłębiu Ruhry.

Sytuację tę, jak wynika z oświadczenia prezydenta, można uważać za zadowalniającą.

ZAMKNIĘCIE OBSZARU RUHRY.

PAT. — DUESSELDORF, 3 lutego — Zarządzenia dotyczące zamknięcia obszaru Ruhry wykonywane są jaknajściślej. Wczoraj wszystkie pociągi idące na wschód zostały zatrzymane. Na ogół daje się wszędzie zauważyć uspokojenie. Ruch kolejowy od dziś rana odbywa się normalnie. Również pociągi z żywnością dla wojska kursują prawidłowo.

Tel. wł. BERLIN, 3 lutego Prasa niemiecka donosi z Dortmund, iż francuskie stacje kontrolne nie przepuszczają pociągów węglowych nietylko do Niemiec, lecz również do Holandji, Szwajcarji i Włoch. H.

—x—

JAK FRANCUZI TŁUMACZĄ SPADEK FRANKA.

Niedawny spadek franka francuskiego, zdaniem tutejszych kół kompetentnych, spowodowany był przedewszystkiem znacznemi zakupami węgla i materjałów palnych w Anglji, częściowo zaś zastojem w dowozie węgla i koksu niemieckiego. Pozatem na zwyżkę innych walut wysoko-wartościowych na giełdzie paryskiej wpłynęło w znacznym stopniu wyzbywanie się gotówki, złożonej w bankach zagranicznych przez firmy niemieckie, w celu uiszczenia opłat za węgiel angielski. Wreszcie odgrywały tu rolę pewne trudności techniczne, na jakie natrafiała początkowo akcja francuska w Ruhrze i połączono z tem rzucenie znacznej ilości bonów francuskiej pożyczki niemieckiej, pożyczka obrony narodowej.

SPRAWY POLSKIE w LIDZE NARODÓW

RADA LIGI ZALECA ROZBROJENIE WOJSK NIEREGULARNYCH W STREFIE NEUTRALNEJ. — LITWA SIĘ NA TO NIE ZGADZA. — SPRAWA MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ.

PAT. — PARYŻ, 3 lutego. Rada ligi narodów przyjęła jednomyślnie projekt rezolucyj w sprawie zalecenia rządom Polski i Litwy ustalenia władz administracyjnych w strefie neutralnej, przypadającej tym państwom prowizorycznie, według linji demarkacyjnej, przyjętej przez Staure, oraz **podjęcia wszelkich środków dla rozbrojenia nieregularnych odziałów znajdujących się w strefie neutralnej. Przedstawiciel Polski zgodził się na to, natomiast przedstawiciel Litwy przeciwił się temu, grożąc użyciem siły w razie gdyby Polska próbowała zmienić sytuację ustaloną przez konwencję zawartą uprzednio między rządem polskim a litewskim.**

Viviani zaprotestował energicznie, przestrzegając przedstawiciela Litwy, że w razie sprzeciwienia się zaleceniu uchwalonemu przez radę ligi, Litwa zostałaby wykluczoną z ligi i zastosowanoby wobec niej najsurowsze sankcje.

PAT. — PARYŻ, 3 stycznia. — Rada ligi narodów przyjęła bez dyskusji konkluzję raportu dc Gamy w sprawie mniejszości niemieckich w Polsce, oddając międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości powzięcie decyzji, czy sprawa podlega kompetencji ligi narod. i czy stanowisko zajęte **przez rząd** Polski jest zgodne z zobowiązaniami międzynarodowemi.

LOS KONFERENCJI LOZANSKIEJ

rozstrzygnie się dziś.

PAT. — LONDYN, 3 stycznia. Curzon pozostaje w Lozannie do niedzieli. Do tego czasu Ismet ma się zdecydować co do podpisania projektu traktatu.

PAT. — PARYŻ, 3 stycznia. Ag. Havasa donosi z Angory: Wiadomość, że wręczenie delegacji tureckiej w Lozannie projektu traktatu nie oznacza ultimatum, wywołało tu ogromne odprężene sytuacji.

A. W. — LOZANNA, 3 stycznia. — Suma, jaką miałaby spłacić Turcja z tytułu odszkodowań, została zredukowana do 12 miljonów.

Propozycje włoskie w sprawie ograniczenia przywilejów, wynikających z systemu kapitulacj, zostaną przekazane do zbadania prawnego.

Delegacje sojusznicze udzielą dziś odpowiedzi delegacji tureckiej.

A. W. — LOZANNA, 3 stycznia. — Przedstawiciele krajów wschodnich w Lozannie odbyli konferencję w sprawie utworzenia bloku państw wschodnich.

Zamach na Stambulińskiego.

WYKONALI GO KOMITADŻOWIE.

PAT. — GRATZ, 3 lutego — „Tages Post" donosi z Sofji: Gdy prezydent min. Stambuliński opuszczał Zgromadzenie Narodowe, rzucono bombę i dano 4 strzały. Prezydent Stambuliński ocalał. Został zabity szofer i jeden policjant został ciężko raniony. Z pośród 4 sprawców zdołano aresztować dwuch. Są to komitadże.

KATASTROFA W KATOWICACH.

Pochłonęła 141 ofiar.

AW. — WARSZAWA, 3 lutego — Według wiadomości z Katowic, katastrofa w kopalni Heinitz pod Bytomiem pochłonęła ogółem 141 ofiar, z których 23 znajduje się jeszcze pod ziemią.

Dzienniki bytomskie podają szczegółowe spisy ofiar, wśród których przeważają nazwiska polskie z okolic Bytomia, Rozbarku, Szarnej i Piekar.

W czwartek wieczór teatr polski w Katowicach wystawił operę „Tosca" na dochód dla rodzin po ofiarach.

PO ZAJŚCIACH W KRÓLEWCU.

NIEMCY PRZEPRASZAJĄ.

AW. — BERLIN, 3 lutego — W związku z demonstracjami i wykroczeniem przed konsulatem polskim w Królewcu, kierownik wydziału dla spraw wschodnich ministerstwa spraw zagranicznych Hausschild odwiedził dziś posła Madejskiego, wyrażając ubolewanie rządu Rzeszy z powodu tych wypadków i oświadczając, że rząd Rzeszy jaknajostrzej je potępia.

AW. — BERLIN, 3 lutego — Prasa berlińska donosi, że von Mutius w imieniu rządu Rzeszy wyraził ubolewanie wobec ambasadora francuskiego z powodu zajść przed konsulatem francuskim w Królewcu.

W KŁAJPEDZIE.

AW. — GDAŃSK, 3 lutego — Korespondent „Gazety Gdańskiej" donosi z Kłajpedy o systematycznem wzmacnianiu szeregów powstańczych przez dopływ regularnych wojsk litewskich. Armja powstańcza liczy obecnie 40,000 ludzi.

AW. — KŁAJPEDA, 3 lutego — Komitet t. zw. „Małej Litwy" (Kłajpedzkiej) zwrócił się do prezydenta Hardinga z prośbą o pomoc w walce o wolność i poparcie w sprawie przyłączenia Kłajpedy do Litwy kowieńskiej.

PAT. — KŁAJPEDA, 3 lutego — Tutejszy oddział litewski zasilony został przybyłymi żołnierzami regularnymi armji litewskiej. W szeregach tak zw. powstańców kłajpedzkich znajduje się 80 proc. niemców.

CZEGO ŻĄDA AUSTRJA OD LIGI NARODÓW.

PAT. — 3 lutego — Austrjacki kanclerz Seipel oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że tylko dzięki moralnemu poparciu Ligi nar. Austrja mogła poczynić wysiłki potrzebne dla wprowadzenia odbudowy. Kanclerz Seipel patrzy z ufnością w przyszłość, jednak że Liga narodów powinna dać Austrji dalsze dowody, aby zaufanie jej pogłębiło się. Powinna dołożyć starań dla przywrócenia podstaw ekonomicznych naszego kraju, ułatwiając nam nawiązanie stosunków z sąsiadami i pomagając nam do zawarcia z niemi traktatów handlowych.

PAT. — PARYŻ, 3 lutego — W wyniku narad Rady Ligi narodów Austrja ma uzyskać pożyczkę krótkoterminową w wysokości trzy i pół miljona funtów szterlingów.

STREJK KOLEJOWY W GDAŃSKU.

Mobilizacja straży obywatelskiej.

AW. — GDAŃSK, 3 lutego — „Dziennik Gdański" dowiaduje się, że z powodu strejku robotników niższego personelu technicznego, zatrudnionego przy kolejach gdańskich, została zmobilizowana część straży obywatelskiej składająca się ze skautów i studentów politechniki gdańskiej.

Strejk kolejarzy stworzył dla nacjonalistów wspaniałą sposobność przeprowadzenia próbnej mobilizacji młodzieży nacjonalistycznej na wielką skalę.

Pociągi do Gdańska wczoraj wieczorem i dziś rano przychodziły z opóźnieniem.

RUCH OKRĘTOWY W GDAŃSKU.

AW. — GDAŃSK, 3 lutego „Dziennik Gdański" podaje statystykę ruchu okrętowego w Gdańsku z miesiąca stycznia rb. (cyfry w nawiasach oznaczają analogiczne cyrfy ze stycznia r. ubiegłego).

Przypłynęło do portu gdańskiego 231 (190), statków o ogólnej pojemności 125,066 (80,761) tonn. Z tego 113,245 (63,125) tonn ładunku. Mniej więcej taka sama ilość statków opuściła port. Według narodowości przybyło 124 statków niemieckich, 24 duńskich, 16 gdańskich, 15 norweskih, 14 polskich, 9 szwedzkich, 14 angielskich, oraz kilkanaście innych narodowości.

Zestawienie cyfr z tego roku i zeszłego ilustruje dobitnie ogromny wzrost obrotu towarowego, którego Gdańsk dotychczas nie znał.

—o—

WYBORY DO KASY CHORYCH W WARSZAWIE.

(Telefonem).

Dzisiaj rozpoczynają się w Warszawie wybory do Kasy chorych. W dniu dzisiejszym odbędą się wybory w kurji pracowników, w której walczyć będzie 8 list. Za tydzień tj. dnia 11 bm. odbędą się wybory w kurji pracobiorców. W kurji tej zgłoszono 3 listy.

NORMA PROCENTOWA DLA ŻYDÓW NA UNIWERSYTECIE RYSKIM.

PAT. — RYGA, 3 styczniał — Przedłożony sejmowi memorjał w sprawie wprowadzenia normy procentowej przy przyjmowaniu żydów na uniwersytet wywołał energiczny protest posłów żydowskich. W proteście wskazują oni na tolerancję jaka panuje w uniwersytetach polskich.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN W PASIE NEUTRALNYM.

Zarządziły ją władze litewskie.

A. W. — WILNO, 3 stycznia. — Władze litewskie w części pasa neutralnego zajętej przez oddziały litewskie zarządziły rejestrację mężczyzn w wieku od lat 17 do 35.

SOWIECKA KOMISJA ROZRACHUNKOWA W WARSZAWIE.

Ag. Wschodnia donosi z Warszawy: Do Warszawy przyjechała nowa sowiecka komisja rozrachunkowa, w skład której wchodzą prof. Pergament, Zakulin i Merkel.

Poprzednia sowiecka komisja opuściła Warszawę w połowie zeszłego roku. Od tej pory władze sowieckie sabotowały potrzebę dokonania rozrachunków pomiędzy Polską a Rosją, tak, że przyjazd nowej komisji uważać należy za pomyślny zwrot w taktyce rządu sowieckiego.

EWAKUACJA MEZOPOTAMJI.

PAT. — LONDYN, 3 lutego — Lord Fercy Cox, wysoki komisarz angielski w Mezopotamji, który znajduje się obecnie w Londynie, odbył szereg narad. Podobno projektowana jest częściowa lub nawet całkowita ewakuacja Mezopotamji.

Nr. 29.

REPUBLIKA

ŁODŹ
4 LUTEGO 1923

FIGURY I PIONKI.

Od kilku tygodni toczy się w Lozannie konferencja w sprawie pokoju na bliskim Wschodzie. Toczy się leniwie i powoli i nie wywołuje powszechnego wśród szerszych mas zainteresowania. Bo gdy sprawa zajęcia zagłębia Ruhr jest dla ogółu jasna i zrozumiała, niejako plastyczna, ani temat ani sposób toczenia rokowań w Lozannie — nie nadają się całkiem do spopularyzowania i do wytworzenia tej atmosfery powszechnego zainteresowania, jaką otoczona była w zeszłym roku konferencja genueńska.

Zaczęło się od kwestji uregulowania pokojowego spornych spraw pomiędzy Turcją a Grecją. Ale Grecja wkrótce usunięta została na bok i na arenę wystąpiły mocarstwa: Anglja, Francja, Włochy, Rosja, któż bowiem zważa na małych słabych i biednych, gdy do stołu obrad zasiadają potęgi? I tak powoli doszło do najbardziej zasadniczej dyskusji o wpływach mocarstw w Azji mniejszej, o przejeździe przez Dardanele, o kwestji nawet zbrojeń lądowych morskich. Dla nas, polaków, sprawy te jako takie mają znaczenie drugorzędne i poświecenie im zbyt wiele czasu i miejsca zakrawa na gimnastykę polityczną i lubowanie się w akademickim traktowaniu rzeczy. Ale chodzi o co innego: scena ma tu znaczenie wtórne, a pierwotne przypisać trzeba — kulisom, tłu, na którym akcja się rozgrywa.

Od pierwszej chwili, gdy wojna grecko-turecka weszła w stadjum krytyczne i świat muzułmański raz jeszcze pokazał światu swą potęgę moralną i materjalną było zrozumiałe, że Europa tylko o tyle jest zainteresowana w sporze, o ile chodzi o konkurencję anglo-francuską. Ten całkiem zasadniczy, prymordjalny motyw przewodni całej polityki społczesnej, który wywiera tak doniosły wpływ również na interesy polskie, jak i całej wschodniej Europy, godzień jest bliższego potraktowania. Nie ulega bowiem wątpliwości, że spór o wpływy wschodnie jest nicią wielkiego węzła dysonansów, które od chwili zawarcia pokoju wersalskiego, nieustannie wpływają na niecenie w Europie niepokoju i trosk o przyszłość.

Chodzi o podstawową kwestję: o politykę kolonjalną wielkich mocarstw, z których Francja czyni najusilniejsze zabiegi, by zdobyć, rozszerzyć i pogłębić wpływy swe na wschodzie, a Anglja wszelkiemi siłami temu przeciwdziała. Jest to wprost kwestja bytu dla obu „aljantów". Konstrukcja Wielkiej Brytanji, jako światowej całości, jest bowiem tego rodzaju, że przecięcie jednego jedynego nerwu, jednej arterji, podrywa sprawne działanie, a może nawet istnienie zespołu. Gdyby usunąć wpływy angielskie z Egiptu i zamknąć Turcję, odrazu przerywa się ten wielki łańcuch punktów oparcia, niejako mostów, które łączą metropolję z najpoważniejszym fundamentem potęgi: Indjami. Upada wraz z nimi panowanie nad kanałem sueskim, związek z Mezopotamją i Arabją, w gruzy zamienia się długo budowana i pielęgnowana starannie polityka perska. Bliski wschód jest tedy piętą Achillesa wszechświatowego władztwa Londynu.

Wiedzą o tem doskonale w Paryżu. I dlatego, skoro tylko dyferencje między rządem francuskim a angielskim przenoszą pewną dozwoloną zwyczajowo normę, natychmiast Francja uderza w słabą stronę „przyjaciela" i stara się go zmusić do posłuszeństwa, lub przynajmniej korzystnego kompromisu. W ciągu ubiegłych lat pięćdziesięciu historja ta powtarzała się z dziesięć razy. Wszystkie środki są przytem dozwolone i celowe. Tak więc i tym razem Francja popiera najenergiczniej rząd angorski, który otwarcie kpi sobie i nie uznaje traktatów powojennych, chociaż tak święcie i nabożnie, przy każdej okazji, Francja stara się przestrzegać litery prawa wersalskiego. Cóż tu oznacza taka drobnostka, jak kompletna ruina Grecji, od lat tylu ulubionej pupilki francuskiej, której nawet chętnie zawracano głowę wielkopaństwowemi mrzonkami w rodzaju odrodzenia helleńskiej potęgi kulturalnej i politycznej?

Na konferencji lozańskiej rząd Poincare'go zapomniał nawet o swej żywiołowej nienawiści do bolszewików. P. Cziczerin robi swą politykę wschodnią ręka w rękę z delegacją francuską. Opanowanie kompletne cieśnin i Konstantynopola przez Turcję — owszem, bardzo chętne! Sowiety doskonale wiedzą, że jeśli usadowią się w Dardanelach anglicy, w jakiejkolwiekbądź postaci, choćby za pośrednictwem międzynarodowej komisji kontrolującej, żadna siła ludzka już ich stamtąd nie ruszy; to też lepiej jest, jeśli posterunek obejmie z powrotem Turcja, od której kiedyś, w przyszłości wielka Rosja będzie mogła w imię dawnych swych tradycji zdobyć gród Carogrodzki z soborem św Sofji, marzeniem odwiecznym ludu rosyjskiego. I Francja odpuszcza nawet tę koncepcję. Bolszewicy nie będą wszak wiecznie rządzili Rosją, a taki nowy pretendent do polityki azjatyckiej jest doskonałym konkurentem Anglji. Dobrze jest równeż wypuścić Rosję na Persję, a może w przyszłości na Indje angielskie.

I powoli, i powoli, toczy się koło historji... Francja szachuje wLozannie Anglję, Anglja w innym kącie Europy, w zagłębiu Ruhr szachuje Francję. Między gabinetami toczą się tymczasem poufne konferencje: „oddaj tę figurę, a ja ci oddam inną" — jak w prastarej grze królów perskich.

A cóż biedne, na boku stojące pionki, z któremi tak mało grający się liczą, które nawet poświęcić można przy wielkiej jakiejś kombinacji? Pionki najczęściej stoją i nic nie rozumieją. Pionki myślą, że ci biali i czarni rycerze w turnieju igrają sobie dla zabawy, że w głębi serc kochają się wzajemnie i nic sobie złego nie zrobią, bo łączy ich wszak ewangielja polityczna — traktat wersalski... I może wtedy dopiero ocknął się i zrozumieją, gdy już będzie za późno, gdy znikną z deski szachowej i losy historji rzucą je z powrotem do pudełka, gdzie przy grze leżą nieużytki...

A pionki muszą się ruszyć i myśleć bo i one mogą mieć w skomplikowanej partji wielkie znaczenie, bo mogą niekiedy decydująco oddziałać na wynik, bo mogą marzyć o tem, by stać się same figurami.

Czesław Ołtaszewski.

Kiedy Górny Śląsk otrzyma walutę polską.

(Telefonem od warsz. kor. „Republiki").

Nasz warszawski korespondent (J. U.) złożył wczorej wizytę w ministerstwie skarbu, gdzie mu jeden z wyższych urzędników udzielił następujących informacji, co do wprowadzenia waluty polskiej na Górnym Śląsku. Nie trzeba chyba podkreślać, jak ważna jest ta sprawa i dla Łodzi, którą łączą tak blizkie stosunki z przemysłem górnośląskim.

Stały i szybki spadek marki niemieckiej, narażający na wstrząśnienia ekonomiczne polską część Górnego Śląska, wysuwa jako potrzebę niecierpiącą zwłoki sprawę zastąpienia tam marki niemieckiej polską.

Stosownie do konwencji górnośląskiej jako jedyny środek płatniczy marka polska może być wprowadzona dopiero dnia 1 listopada, art. 307 tej konwencji przewiduje jednak wprowadzenie waluty polskiej i wcześniej jako równorzędnej z niemiecką, przyczem stosunek marki polskiej do niemieckiej ustalany byłby codziennie przez Izbę Handlową.

Przeliczenia te w stosunkach codziennych mogłyby stać się powodem nadużyć, dążeniem Rządu będzie więc stworzyć na Górnym Śląsku warunki takie, by kupcy i premysłowcy obliczali ceny swych towarów w markach polskich.

Kupiectwo miejscowe nie stawia w tym kierunku żadnych trudności co się zaś tyczy przemysłowców, którzy znaczną część swej produkcji wysyłają do Niemiec, to twierdzą oni, że wprowadzenie marki polskiej wobec szybkiego spadku marki niemieckiej wytworzyłoby dla nich niekorzystne warunki konkurencyjne i wobec tego zgodę swoją na obliczanie cen wytworów oraz dokonywanie wypłat robotnikom w markach polskich uzależniają od szeregu ulg, których sie domagają od rządu polskiego.

Żądają oni przedewszystkiem na pewien czas wolnego, bezcłowego obrotu surowców i półfabrykatów, sprowadzonych z Niemiec, następnie zmniejszenie podatku od węgla śląskiego do norm, opłacanych przez węgiel dąbrowski i krakowski, zwolnienia od podatku węgla hutniczego wreszcie doprowadzenia do porządku komunikacji z Polską, co im pozwoli uniezależnić się od rynku niemieckiego.

Jak się dowiadujemy, celem uwzględnienia potrzeb przemysłu górnośląskiego toczą się obecnie rokowania z Niemcami o uwolnienie od ceł i opłat wywozowych surowców i półfabrykatów, niezbędnych dla Gr. Śląska. — Poczyniono zarządzenia, mające na celu zaopatrzenia Gr. Śląska w dostateczny zapas waluty polskiej, — P. K. K. P. — po za istniejącym Oddziałem w Katowicach — otwiera Oddziały: w Królewskiej Hucie i Rybniku. — Będzie ona udzielała przemysłowi kredytów w formie dyskonta weksli handlowych.

Rząd zajmuje się obecnie sprawą pobierania opłat pocztowych, kolejowych, telegraficznych i innych w markach polskich (jak już obecnie pobierane są cła).

Wprowadzenie marki polskiej na Śląsku — ratując ludność miejscową przed wstrząśnieniami, wywołanemi nagłym spadkiem waluty niemieckiej, będzie miało równocześnie dodatni wpływ na kurs marki polskiej obniżając popyt na markę niemiecką w kraju.

Prace przygotowawcze do wprowadzenia marki polskiej na Górnym Śląsku są w toku i przed 1 marca będą w zupełności ukończone.

Wpływy III międzynarodówki na masy robotnicze.

Jak wiadomo, w swoim czasie bolszewicy podjęli starania celem nawiązania wzajemnego zbliżenia pomiędzy trzema zwalczającemi się organizacjami międzynarodowemi robotników. Ogłoszenie słynnych 21 warunków miało służyć w ich mniemaniu za platformę pojednawczą, która byłaby etapem ostatecznego połączenia się w ramy jednej wielkiej organizacji międzynarodowej. Działo się to w okresie sukcesów zbrojnych w walce z kontrrewolucją rosyjską, wówczas, kiedy gwiazda dyplomacji sowieckiej na firnamencie międzynarodowej polityki zajmowała chwilowo dość poważne stanowisko.

Jednak zmiana kursu polityki ekonomicznej, jak również zmiana frontu wobec kapitalistycznych państw zachodu, wykazały dobitnie bezowocność i szkodliwość eksperymentów bolszewickich w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego.

Temu należy przypisać zjawisko, iż od tegoczasu komuniści poczęli wszalonym tempie tracić swe wpływy wśród zagranicznych robotników. Ilustrują to dokładnie cyfry.

Na niedawno odbytym IV-ym kongresie międzynarodówki moskiewskiej panował z tego też powodu nastrój wielce ponury i przygnębiający.

Jak wynika ze sprawozdania Zinowjewa, Czechosłowacja, która była jedną z większych twierdz myśli komunistycznej, liczy obecnie tylko 130 tys. komunistów podzielonych między dwa zwalczające się obozy. „Oportuniści" ze Smeralem na czele, nazywają tak zw. radykalnych socjalistów — „intrygantami" i „kweruntalami", zaś ci ostatni darzą Smeralowców charakterystycznem mianem „morderców komunizmu". Niesnaski te są wyrazem zmniejszenia się wpływów Moskwy na czechosłowackie organizacje robotnicze.

W Austrji, jak twierdzi Zinowjew— komuniści nie posiadają wogóle jednolitej organizacji, lecz rozbici są na poszczególne luźne grupy, które w przeważnej części w życiu robotniczym Austrji odgrywają jedynie rolę „malkontentów".

Toż samo i w Anglji. Komuniści angielscy są bardzo nieliczni a na bieg spraw publicznych wpływu wcale nie wywierają.

We Francji komuniści posiadali początkowo wielu zwolenników, których przywódcą jest redaktor „L'Humanite", deputowany Cachin. Dziś jednak partja ta pod względem wpływów na francuskie masy robotnicze, traci coraz bardziej grunt pod nogami.

W Niemczech liczba zwolenników czerwonej gwiazdy pięcioramiennej w czasach ostatnich niezwykle stopniała. Przed dwoma laty organizacja niemiecka jednoczyła w swych szeregach 800 tys. komunistów, dziś liczy zaledwie 200 tysięcy.

Na osłabienie to w wielkiej mierze wpłynął rozłam jaki miał miejsce w niemieckiej partji komunistycznej (grupa Levi'ego). Pomimo jednak tego stanu rzeczy, zdaniem Zinowjewa, niemcy posiadają organizację pod każdym względem wzorową.

Natomiast włoskim socjalistom kongres zarzuca „brak marksizmu", co ma się ujawniać rzekomo w ich działalności taktycznej.

W Ameryce, a właściwie w Stanach Zjednoczonych, komuniści będąc wogóle w niewielkiej liczbie, rozbici są na trzy odrębne i zwalczające się nawzajem kierunki.

Na zeszłorocznym kongresie III-ej międzynarodówki Łazowski, przywódca i kierownik moskiewskiej organizacji zawodowej, stwierdził, iż międzynarodówka zawodowa grupuje w swych szeregach 37 miljonów żorganizowanych robotników. Na ostatnim zaś kongresie byi bardziej skromnym i oświadczył, iż do organizacji należy tylko 11,925,000 członków, przyczem w Szwecji 75 tys., a w Norwegji jeden związek robotniczy liczący 33 tys. członków należy do Moskwy.

Tak mówił Łazowski.

Tymczasem tenże związek w sprawozdaniu swoim wykazał, iż liczy tylko 16 tys. członków (a nie 33 tys.).

Z pośród związku metalowego, który de facto liczy 14 tys. członków, podług Łazowskiego, do Moskwy należeć ma aż 21.000. To samo z związkiem drzewnym, który licząc 5,700 czł. według zapewnień sowieckiego dygnitarza 9000 należeć ma do trzeciej międzynarodówki zawodowej.

Jednak najjaskrawiej o zmierzchu bogów moskiewskich świadczą stosunki panujące w samej Rosji. W mowie programowej wygłoszonej na kongresie, Lenin oświadczył z rzadko u władców Kremla spotykaną szczerością, iż polityka sowiecka w dziedzinie realizowania swych zamierzeń społecznych zrobiła wiele głupstw. Trocki zaś w wynurzeniach swoich rewelacyjnie oswiadczył, że zapomniano o zasadniczych tezach nauki Marksa, iż „jest niemożliwem przejść jednym skokiem z ustroju kapitalistycznego do ustroju socjalistycznego".

Zdanie takie, pochodzące z ust jednego z największych zwolenników czerwonego terroru, posiada charakter conajmniej sensacyjny.

Ant. W.

TADEUSZ PEIPER.

Żołądek a kultura.

II.

Kraków, w styczniu.

Wśród marazmu, który od dziesiątek lat gnębi duszę Krakowa, ukazują się powoli ale systematycznie pewne oznaki odrodzenia. Po długiej blednicy pierwsze rumieńce. Po starczym paraliżu pierwsze ruchy. Oznak tych jest wiele. Pojawiają się one we wszystkich niemal dziedzinach życia: w życiu towarzyskiem, politycznem, gospodarczem, artystycznem, naukowem... Mówiąc o nowych rumieńcach młodości ukazujących się na starej twarzy Krakowa, możnaby za materjał dowodowy obrać którąkolwiek z tych dziedzin. Wszędzie widać oznaki renowacji. I nie ulega wątpliwości, że proces podmywania piwnicznych podkładów duszy krakowskiej nowemi wodami życia odbywa się pod wpływem wszystkich czynników kształtujących życie. Wszystko: nowe zwyczaje towarzyskie, nowe nastawienie biegunów magnetycznych w polityce, nowe hasła życiowe i artystyczne,—wszystko zbiega się tu w jeden punkt, który rośnie i rośnie, wyłaniając ze siebie powoli czarodziejską fontannę elixirów. Ale zbyt często zasługę odmładzania Krakowa przypisuje się wyłącznie tylko wpływom intelektualnym, a zapomina się tych licznych łowców bogactw, którzy myśląc w nowy sposób o kieszeni i żołądku, zmuszają innych myśleć w nowy sposób o kulturze. Którzy wnoszą między ludzi czysty instynkt życia. Którzy dają przykład odwagi wyobraźni i uczą nowości. Którzy do nowości zmuszają. Którzy rozszerzają i odnawiają formy życia i zachęcają innych do wypełnienia ich nową treścią. Którzy imię swoje widzą utrwalone jedynie na szyldach i tablicach swoich przedsiębiorstw, a którzy pozostaną bezimiennymi dla historji kultury.

Ci bezimienni inicjatorowie nowych sposobów myślenia i życia mnożą się coraz bardziej wKrakowie. Ktoś, kto po długoletniej nieobecności w kraju przyjechał tu na przykład w r. 1921, musiał dostrzec natychmiast gruntowne zmiany, jakie zaszły w psychice krakowianina. Coś się tam zmoeniło. Może coś się zapadło, a może tylko coś się wyłoniło. W każdym razie nie zarzucano już na siebie ubóstwa z miną rzymianina zarzucającego togę na barki, nie wyrażano arystokratyzmu ducha obojętnością na całość trzewików, nie szukano miejsca pod namioty artystyczne busolą cenników kawiarnianych, a Pikuś, kiedy przyjeżdżał, nie czuł na sobie przytłaczającego cienia pomnika mickiewiczowskiego. Coś się zmieniło. Każdy miał jakiś nadzwyczajny i bardzo realny projekt. Każdy chciał coś robić i zarobić. Każdy chciał coś zakładać i organizować. Większość spekulowała walutą i akcjami, ale byli i tacy, którzy myśleli o tworzeniu trwałych ognisk popłatnej pracy. Jeden zakładał fabrykę, drugi fabryczkę, trzeci warsztacik. Jeden projektował biuro eksportu i importu, drugi co dopiero założył takie biuro i już uchodził za miljardera, trzeci, który podobne biuro miał jeszcze z czasów przedwojennych, przeklinał je wszystkimi językami świata i projektował założenie kina. Jeden z moich przyjaciół młodości, miłośnik literatury, romantyk, wyznawca ibsenowskiego brandyzmu i wielbiciel niezłomnych bohaterów Żeromskiego, nie mógł założyć ani fabryki, ani fabryczki, ani warsztaciku, ani domu eksportu i importu, ani kina. Ale i on nie był bez projektu, oczywiście nadzwyczajnego i bardzo realnego. Projektował... założenie wypożyczalni książek w jednem z miast prowincjalnych. A wśród moich przyjaciółek mógłbym naliczyć co najmniej tuzin młodszych i starszych kobiet, projektujących jeszcze ciągle założenie jakiegoś artystycznego (oczywiście!) przedsiębiorstwa dla bardzo realnych celów. Jakiś rozpęd wtargnął w wąskie uliczki miasta. Nową podziałką mierzyły się odległości. Kraków stawał się tak wielki, jak wielkim umieli go sobie wyobrazić krakowianie.

Niewątpliwie wiele było śmiesznego w tym rozmachu Krakowa. Amerykańskie formy myślenia i działania, gwałtem zastosowywane przez tutejszych poszukiwaczy szczęścia, a z drugiej strony nikłe zasoby materjalne tego małego miasta, które tak niedawno wyszło z epoki kramików, stanowiły zabawną dysproporcję. Cylinder na głowie pięcioletnego chłopca. Nie było też w owym rozmachu wszystkich wymaganych elementów trwałości. Zrodziła go chwila i godzina. Chwila: wyjątkowa konjunktura gospodarcza, która w okresie zupełnej dezorganizacji przemysłu krajowego i zamknięcia granicy niemieckiej czyniła z Wiednia głównego naszego dostawcę produktów fabrycznych, a z Krakowa głównego pośrednika. Godzina: ten jedyny i niepowtórzony okres pierwszej wolności, wyzwalający wszystkie utajone siły zbiorowe, oświetlający reflektorami zapału nowe tereny pracy, hypnotyzujący nieprzewidzianemi możliwościami. Kiedy sprzyjający czynnik czasu przedstał wywierać swój wpływ, łuk rozmachu krakowskiego, skurczył się znacznie. Ale z dawnego śmiałego skoku w przyszłość pozostały pewne zdobycze duchowe, które działają w dalszym ciągu. Pozostał zastęp ludzi o niezachwaszczonych instynktów i o umysłach gruntownie wypranych w nowych strumieniach życia. Ludzie nie patrzą już na rzeczywistość odwrotną strona lornetki. Nie oddalają jej od siebie. Nie rezygnują ze wszystkich swoich organów na rzecz serca. Nie gardzą żołądkiem. Nie zapominają o swoich prawach do radości. Chcą żyć życiem zadowolonego człowieka. I mimowolnemi przedłużeniami swojego osobistego życia, zmieniają życie miasta. Ich energiczny krok nadaje nowy rytm życiu ulicy. Ich zdrowy uśmiech oczyszcza powietrze. Ich żołądek zmienia restaurację i teatr.

P. S. Do poprzedniego artykułu zakradło się kilka błędów drukarskich. Np.: „typ krakusa" zamiast: „syn Krakusa", „normuje" zamiast „formuje", „pietyzmowania" zamiast: „pielęgnowania" i t. p.

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj o godz. 3 po poł. „Morituri" R. Rollanda dla zrzeszen robotn. i intel. przedstawienia poprzedzi konferencja kier. lit. teatru poety J. Witlina. Wieczorem „Murzyn", pogodna komedja J. Szaniawskiego, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem.

Premjera „Gołębiego serca", głośnego angielskiego autora Galsworthiego w środę przyszłego tygodnia. W popisowej roli Wellwyna—art.-mal. znakomity artysta „Reduty" warszawskiej Stefan Jaracz.

Koncert Józefa Turczyńskiego. W czwartek, d. 8 b. m. w sali Filharmonji, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się recital znakomitego naszego pianisty prof. Józefa Turczyńskiego, którego mistrzowską grę mieliśmy sposobność podziwiać niejednokrotnie w zeszłym sezonie. Nad wyraz interesująco przedstawia się program tego recitalu a mianowicie: w pierwszej części prof. Turczyński odegra całkowity cykl Liszta „Italie" („lata wędrówki"), który wykonany będzie po raz pierwszy w Łodzi, w drugiej części odegra utwory Chopina, a w trzeciej—utwory Medtnera, Skriabina, Ludomira Różyckiego i in. Koncert prof: Turczyńskiego niewątpliwie wywoła znaczne zainteresowanie śród muzykalnych sfer naszego miasta. Bilety w kasie Filharmonji.

EDWARD KOZIKOWSKI.

Z cyklu „Koniec Hortensji Europy".

2. PRZYPADEK.

—x—

W przedziale pierwszej klasy, unosząc marzenie,
jak nić babiego lata nad wieżami miast,
wplatam cząstkę za cząstką w drutów długi wieniec
o jeden stopień wyżej — z nasypu do gwiazd.
Towarzyszom podróży i więcej nikomu
po linji słów daremnych, jak ławiceziół
przekazuję milczenie ostatniego domu,
które rozpęd pociągu wysnuł z rytmu kół.
I nawet za tą budką, nie pytając czasu
w pościgu za pociągiem — kłusem — niczem chart,
nie podniosę już więcej ócz ku linji lasów,
jak talja niewygranych przez nikogo kart.
Może będzie już ciemno wbrew przeslodom świata
i puchacz rzuci urok na dwadzieścia siół,
gdy poznam pasażerów po czarnych krawatach
i czarnych kapeluszach, rzuconych na stół.
I nie będę już pytał, dlaczego w przedziale,
gdzie myśli te niczyje biegną śladem skib,
nikt cudzych łez nie zbierał na głęboki talerz
w altanie modrzewiowej albo w cieniu lip.
Z jaskółką, której w drodze nikt z nas nie żałował,
jak kufra zgubionego na komorze cel,
wyskoczę może w biegu bez jednego słowa
i prosto w te ramiona międzygwiezdnych mgieł.

KAROL IRZYKOWSKI.

Drożdże aktorskie w cieście życia.

—o—

(Dokończenie).

Niestety, próba d-ra Xa, ta, którą widzimy rzeczywiście, jest wykonana na bardzo małą skalę i niezbyt pomysłowo. Amant ma dać złudzenie szczęścia biednej, brzydkiej maszynistce, amantka studentowi, który już raz popełnił zamach samobójczy, zaś komik, który był niegdyś lekarzem, ma zaspokajać starą, stetryczałą pannę i leczyć emeryta hipochondryka. Bogatszą misję wziął na siebie sam reżyser dr. X., w pierwszym akcie bowiem występuje przebrany za pokątną wróżkę, która rzeszom ludzi udziela porad życiowych i służy im za naczynie do zwierzeń. Można sobie pomyśleć, coby np. farsista francuski zrobił z takiego materjału, ile tu pola do po dwójnych ról, do mieszania prawdy z grą, do sytuacyj humorystycznych. Wszak znamy z fars francuskich sytuacje, w których np. mąż wynajmuje wielbiciela dla swej żony, aby się nie nudziła, znamy małżeństwa na próbę i t. p. Jewreinow nie pogardza takiemi zawikłaniami, ale ich rozmyślnie nie szuka, nie idzie mu o dorywczy efekt humorystyczny, któryby też odebrał powagę jego intencjom. Owe romanse w jego sztuce podane są niejako przykładowo tylko bo się nie kończą, urywają się dobrowolnem zdemaskowaniem się aktorów na maskaradzie. Najsilniejszym zresztą akcentem czysto dramatycznym w sztuce jest chwila, gdy aktor-komik, rozłoszczony za małem honorarjum, wyjawia, że to wszystko komedja, urządzona przez d-ra X.—a nikt mu nie wierzy!

Maskarada, w której na końcu sztuki roztapiają się wszystkie jednostkowe konflikty, jest właściwie symbolem upragnionego roztasowania się żywiołu aktorskiego w życiu. Dr. X. i jego pomocnicy rozdziewają się nagle i stają w kostjumach Arlekina i Pierrota, Kolombiny i doktora z Bolonji, tradycyjnych typów z commedia dell arte. „Zmartwych wstaliśmy przyjaciele moi—woła teraz dr. X., arlekin, do publiczności—już nie tylko dla teatru, lecz dla samego życia, które straciło smak bez naszego pieprzu, soli i cukru. Wmieszaliśmy się w ciasto życia i zarumieniliśmy je nad ogniem naszej miłości niby świąteczną bułkę. Sława nam, wiecznym maskom słonecznego południa, zbawiającym sztuką swoją mizerne komedje nędznych dyletantów! I wam też sława i cześć szanowna publiczności, jeżeli unosicie stąd w waszych sercach wspomnienie o tem, co najważniejsze, o tem, co się tu nietylko mówiło, lecz i pokazało..."

Każda rewolucja ma przynajmniej tę jedną dobrą stronę, że dokonywa niejako rewizji kultury na wielu polach. W ogniu rewolucji bolszewickiej dokonał się, bardziej niż gdzieindziej, rozkład teatru a zarazem jego odrodzenie. Owe rosyjskie eksperymenty teatralne, polegające na tem, że nietylko aktorzy, lecz i publiczność bierze udział w akcji, (np. w zwalaniu muru przesądów), są przecież znamienne. Tylež w tem naiwności i barbarzyństwa, ile zdrowego zapału. Tej inwazji publiczności na scenę, odpowiada inwazja aktorów w dziedzinę życia. Dr. X. wyobraża sobie nawet, że „kiedyś społeczeństwo czy państwo weźmie na siebie opłatę pracy aktorów i aktorek miłosierdzia".

Lecz myśl Jewreinowa była właściwie głębszą, niż to, co wychodzi na jaw w jego sztuce. Sztuka pokazuje tylko inwazję aktorów, ale nie inwazję aktorstwa, t. j. żywiołu aktorskiego do życia. Są to dwie dość odrębne rzeczy. Idzie o to, żeby człowiek współczesny dokonał w sobie zbawczego rozdwojenia: na swoje zwykłe „ja" i na „ja" aktorskie, t.j. owo lepsze „ja". W sztuce Jewreinowa zaznaczone to jest tylko na jednem miejscu, gdzie dr. X. mówi: „Cnota, dobro—jest to wiedza, do której dochodzi się praktycznie" (lepiej byłby powiedział: przez ćwiczenie, przez ustawiczne prowokowanie siebie). Rola tworzy czasem charakter człowieka podobnie jak człowiek grający tworzy charakter, rolę. Przez przeobrażenie zewnętrzne do wewnętrznej przemiany'.

Aby to uzmysłowić, trzebaby napisać nową, inną sztukę. Trzebaby pokazać, że wbrew pozorom nie mamy w życiu dobrych aktorów. Mówi się wprawdzie wciąż, że mamy ich za dużo, że tylu jest komedjantów, kabotynów i t.p. — lecz to są albo frazesy, albo też ma się na myśli co innego. Bierze się owe procesy zbyt symplistycznie (co innego myślisz, co innego mówisz, co innego robisz), redukuje się wszystko arcywygodnie do pospolitego kłamstwa, nie widzi się komplikacji, nie widzi się procesu zrastania się twarzy z maską.

Wszelki rozwój kultury, czy to będzie helleńska kalokagathia, czy dworska usłużność, czy magnacka duma, czy klasztorna kultura świętości. czy wreszcie samotna kultura osobista, musi się opierać na pierwiastku aktorskim, czyli na jak się to pogardliwie a źle mówi, „komedji". Od pozoru idzie się do istoty. To wyraził swego czasu Goethe w słowach Mignon: „So lasst mich scheinen, bis ich werde" (Pozwólcie, żebym się wydawała, aż się stanę) a była wtedy przybrana w szaty anielskie.

Trzeba strzec się przed ludźmi, którzy popisują się swoją szczerością, którzy przyznają się do swoich grzechów, bo to są ludzie naprawdę źli, którzy się nie chcą poprawić, którzy szczerością kupują sobie — tanio!—prawo do tego, aby być nadal tymi samymi. Szczerość tak, ale tylko dla siebie samego jako rachunek sumienia. Pierwszym czynem powinno być—nałożyć sobie obowiązek grania „komedji", wydawania się czemś innem, niż się jest.

Czyż więc myli się wulgarna opinja publiczna, potępiając „komedję" i „komedjantów" w życiu?

Nie, nie myli się. Ale trzeba rozróżnić między komedją nieuświadomioną, a świadomą. Pierwsza jest szkodliwa społecznie, druga jest początkiem twórczości, a szczerość zawiera w sobie implicite, jako regulator.

Żywioł aktorski jest—w tem oświetleniu—równoznaczny z tworzeniem życia.

Ale w tem samem oświetleniu i scena czem innem już się wyda. Zwykły człowiek pragnie w aktorze ujrzeć i odczuć swój własny popęd aktorski, tylko wyolbrzymiony i zaspokojony. Z tego oczywiście wynikają także różne wskazania dla reformy aktorstwa i dramatu —ale to już leży poza granicami powyższego fejletonu.

Wiadomości bieżące.

LUTY
4
NIEDZIELA

Dziś: Andrzeja
Jutro: Pawła i Jana M.

Wschód słońca o g. 7.41
Zachód o g. 4.25
Wsch. księżyca 7.12
Zachód o g. 7.54 r.
Długość dnia 9.11
Przybyło dnia 1.26

W sprawie afery magistrackiej. Prace komisji specjalnej, powołanej w sprawie członków rady miejskiej, Arndta i Helmana, są na ukończeniu i na posiedzeniu rady miejskiej, które odbędzie się prawdopodobnie we środę, przedstawiciel tej komisji wygłosi w tej sprawie referat. (bip)

W sprawie podatku mieszkaniowego. Wobec ukazujących się w dziennikach miejscowych notatek na temat rzekomych niedokładności przy wymiarze miejskiego podatku mieszkaniowego za r. 1922 oddział podatkowy magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości: 1) podatek od lokali za r. 1922 pobierany jest na zasadzie ustawy z dn. 17 grudnia 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 2, poz. 6 i Nr. 34, poz. 294 z r. 1922. 2) wysokość podatku określa się na podstawie norm procentowych, uchwalonych przez radę miejską dn. 27 czerwca i 1 lipca 1922 r., i zatwierdzonych przez min. skarbu i min. spraw wewnętrznych pismem do województwa łódzkiego z dn. 30 sierpnia r. 1922 l. dz. S. M. 4653; 3) za podstawę do wymiaru podatku za rok 1922 służyły dane, zgłoszone swego czasu przez właścicieli nieruchomości odnośnie obowiązku płacenia nadzwyczajnej daniny państwowej w r. 1922 (t. j. komorne zasadnicze lub wartość czynszowa za r. 1921; 4) o powyższych zasadach wymiaru podatku mieszkaniowego zarząd miejski podał do publicznej wiadomości drogą obwieszczeń w pismach miejscowych z dn. 1 września 1922 r.

Miesięcznik statystyczny. Wyszedł z druku Nr. 5—7 „Miesięcznika Statystycznego" (1922 r.), wydanego przez magistrat m. Łodzi, pod redakcją p. E. Rosseta. Nr. 5—7 „Mesięcznika Statystycznego" składa się z 14 rozdziałów, obejmujących wszystkie dziedziny życia i gospodarki miejskiej.

Państwowa rada chemiczna. Nasz warszawski korespondent (J. U.) telefonuje nam:

Wczoraj w sobotę odbyło się posiedzenie państwowej rady chemicznej przy ministerstwie przemysłu i handlu. Rozpatrywano cały szereg spraw specjalnych i powzięto kilka doniosłych dla przemysłu chemicznego rezolucji. Przewodniczył inż. Czesław Benedek, nacz. wydziału wielkiego przemysłu w min. przemysłu i handlu.

Rozłam wśród marjawitów. Piątek ubiegły przeszedł w Zgierzu zupełnie spokojnie. Komendant pol. Ryszkowski i komisarz Korpiński czuwali dzień cały nad parafją marjawicką i stronnikami ks. Pągowskiego, który z dnia na dzień traci na ilości swoich zwolenników. W niedzielę ma się odbyć, zgodnie ze statutem kościoła marjawickiego, wybór nowego proboszcza na miejsce księdza Pągowskiego. (bip)

Z wydziału oświaty i kultury. Z delegacji wydziału oświaty i kultury wystąpił radny Adamski, wobec czego na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej odbędzie się wybór nowego członka delegacji. (bip)

Taryfa za ubój bydła. Rzeźnie miejskie postanowiły podwyższyć taryfę pobieraną za ubój bydła. Odpowiedni projekt został przesłany magistratowi; rozstrzygnie zaś sprawę rada miejska. (bip)

Budowa stajni miejskiej. Magistrat opracował projekt budowy centralnej stajni miejskiej. Projekt ten jednak spotka się prawdopodobnie na radzie miejskiej z opozycją radnych, gdyż wobec tragicznego stanu finansów miejskich, podobna inowacja godzi w chorą gospodarkę samorządu miejskiego.(bip)

Pomoc finansowa dla miast

(Tel. od nasz. warsz. koresp.).

Prezydjum związku miast zwróciło się do ministra skarbu p. Władysława Grabskiego w sprawie pomocy finansowej dla miast.

P. minister przyrzekł **przyspieszyć opracowanie projektu ustawy o doraźnej pomocy finansowej dla miast.** Projekt ten przed 15 bm. przejdzie już zapewne przez radę ministrów.

Pozatem p. minister zalecił, aby miasta układały swoje budżety w przystosowaniu do wartości złotego polskiego.

OD KIEDY PODROŻEJĄ PAPIEROSY.

(Telefonem z Warszawy).

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że rozporządzenie ministerjalne o podniesieniu ceny papierosów, podpisane 23 z. m. ukaże się dziś lub jutro w „Monitorze Polskim". Podwyżka obowiązuje od jutra. Wynosi ona około 50 proc.

—x—

KONFISKATA „GOŃCA KALISKIEGO".

(Telefonem z Kalisza).

Wczoraj skonfiskowano numer „Gońca Kaliskiego" za artykuł red, Orzechowskiego o Eligjuszu Niewiadomskim.

—x—

AEROPLANEM DO ZAKOPANEGO.
Projekt połączenia miast polskich komunikacją lotniczą.

Polska linja lotnicza „Aerolloyd" informuje nas, że stan rokowań z rządem pozwala mieć nadzieję, iż w najbliższej przyszłości ponownie uruchomiona zostanie komunikacja lotnicza na linjach: Warszawa — Gdańsk, Warszawa — Lwów, Warszawa — Kraków i Warszawa — Poznań.

Projektowane przedłużenie linji ze Lwowa przez Czerniowce — Jassy do Bukaresztu, oraz z Poznania przez Berlin do Amsterdamu, nastąpi z chwilą zakończenia prtraktacji z odnośnymi rządami zagranicznemi.

Linja z Krakowa do Zakopanego uruchomiona będzie w sezonie letnim.

Uruchomienie projektowanej linji Warszawa — Górny Śląsk, natrafia na trudności dla braku odpowiedniego lotniska na Górnym Śląsku.

—x—

Kronika policyjna.

Kradzież blachy. Onegdaj niewykryci złoczyńcy dostali się na dach domu Nr. 28 przy ul. Piotrkowskiej i skradli z balustrady blachę cynkową wartości 2 miljonów. Sprawców kradzieży poszukuje policja. (bip)

Kradzież. 1 lutego w czasie nieobecności Stanisławy Zielińskiej, zamieszkałej przy ulicy Sienkiewicza 26, nieznani sprawcy dostali się do jej mieszkania za pomocą wyrznięcia szyby w oknie i skradli biżuterję, garderobę i bieliznę wartości przeszło półtora miljona. (bip)

Rabunek. W nocy z 1 na 2 lutego na drodze w lesie, należącym do gminy Chrastow, jakiś napastnik, uzbrojony w kij, napadł na Lucję Kurasową, mieszkankę wsi Lewinowice gminy Chrastów, po steroryzowaniu zrabował 20,000 mk., poczem z łupem zbiegł w las. O powyższem zawiadomiono tutejszy wydział śledczy. (bip)

—x—

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Polonja". Z. Goldflusz z Warszawy, M. Weissberg z Warszawy, H. Trembińska z Warszawy, J. Pruszkier z Szydłowca, M. Strumpfeld z Warszawy, M. Woll z Warszawy, J Goldstein z Warszawy, O.Lignornik z Czerniowic, A. Dumler z Tarnowa, L. Hannemskind z Wiednia, A. Zylberklang z Warszawy, M. Helling z Warszawy, F. Stępkowska z Lublina, M. Breiterman z Warszawy, R. Stern z Krakowa, H. Dziembowska z Warszawy, J. Dziembowska z Warszawy, B. Brenner z Żakowic, A. Brenner z Żakowic, A. Kull z Brzezin, Z. Kobyliński z Makowa, Ch. Silberberg z Wielunia, L. Majnemer z Warszawy.

Hotel „Savoy". M. Mandelberg z Wieliczki, K. Obermayer ze Lwowa, R. Sznatzke z Poznania, M. Sznatzke z Poznania, S. Łapiński z Kielc, K. Kon z Płocka, J. Epstein z Królewskiej Huty, G. Gurwicz z Rakowa, J. Dancyger z Warszawy, D. Jabłoński z Warszawy, K. Schultz z Gdańska.

Hotel Europejski. K. Fiszman z Warszawy, P. Holcman z Lublina, S. Karl ze Lwowa, O.Mojchniuch ze Lwowa, N. Pużyc z Warszawy, A. Lampner z Zabrza, M. Bojchel z Krzemienca, S. Firsztajn z Wilna, G. Pumpjan z Równa.

Dziś, w niedzielę, dn. 4 lutego, o godz. 11 rano, odbędzie się **nabożeństwo żałobne w synagodze** przy Al. Kościuszki № 2 z powodu zgonu

b. p.

D-ra Maksa Nordau'a.

Kazanie żałobne wygłosi p. Dr. M. Braude.

423—1 ZARZĄD.

Nowy projekt ustawy o ochronie lokatorów.

JAKIE ZMIANY ZAMIERZA ZAPROWADZIĆ MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Ministerjum sprawiedliwości zamierza wnieść wkrótce projekt znowelizowania ustawy o ochronie lokatorów. Nowela ta opiera się na zasadach ustawy o ochronie lokatorów przy uwzględnieniu tych prac i wniosków, które w swoim czasie przyjęła komisja prawnicza sejmu ustawodawczego.

Według tych wniosków **zostaje nadal utrzymana zasada nieusuwalności lokatorów, jednakże przewidziane są pewne odstępstwa od tej zasady, zwłaszcza w związku z handlem mieszkaniami przez lokatorów, co się obecnie dokonywa na szerszą skalę.**

Drugim ważnym punktem jest sprawa skali komornego. Skala dotychczasowa okazała się w praktyce nieodpowiadającą celowi. Skala ta staje się elastyczną przez to że zostają powołane **komisje komorniane, mające charakter komisji polubownych.**

Nowem uzupełnieniem art. 10 ustawy o ochronie lokatorów **jest prawo właściciela domu do wymówienia lokalu dla siebie.** Komisja sejmowa, wychodząc z założenia, że na tem tle mogą powstać nadużycia i usprawiedliwione interesy lokatorów narażone być mogą na szwank, to prawo właściciela obwarowała szeregiem przepisów. Komisja określiła zatem przedewszystkiem, kto nie może być rugowany; a więc nie mogą być rugowani weterani powstań narodowych, wdowy i sieroty po zabitych na wojnach, prowadzonych od 1-go sierpnia 1914 r., inwalidzi z tych wojen, zakłady wychowawcze i szkoły.

Jeżeli właściciel ruguje lokatora, celem zdybycia mieszkania dla siebie, to powinien wymówić lokal na kwartał, dostarczyć usuwanemu lokatorowi **mieszkanie równowartościowe co do obszaru, jakości i położenia dzielnicowego, tudzież wypłacić mu pełne koszty przeprowadzki i zwrócić koszty instalacji, zaprowadzonych przez lokatora.**

To są w ogólnym zarysie punkty, które będą brane pod uwagę przy redakcji nowego projektu. W sprawie tego projektu odbędzie się specjalne posiedzenie przedstawicieli minister.ów: sprawiedliwości, zdrowia publicznego oraz pracy i opieki społecznej. Następnie projekt ten może już w bieżącym tygodniu zostanie przedłożony radzie ministrów.

Strejk w Białymstoku ukończył się.

ROBOTNICY OTRZYMALI 100 PROCENT PODWYŻKI.

(TELEFONEM Z BIAŁEGOSTOKU).

Po czterech tygodniach z górą strejk białostocki skończył się. Jutro robotnicy przystępują do pracy. Żądali oni 132 procent podwyżki, **otrzymali 100 proc.** oraz zaliczki po 10—20 tyś. na robotnika.

Strajk skończył się pomyślnie dla robotników, mimo trudnej sytuacji przemysłowców, wywołanej brakiem środków obrotowych, dzięki interwencji głównego inspektora pracy p. inż. Klotta.

Delegat centralnej komisji klasowych związków zawodowych, **poseł Kwapiński, przyczynił się również do pomyślnego załatwienia sprawy.**

Szkolnictwo średnie w okręgu łódzkim.

POD WZGLĘDEM ILOŚCI SZKÓŁ I MŁODZIEŻY ŁÓDŹ ZAJMUJE TRZECIE MIEJSCE W PAŃSTWIE.

Nasze szkolnictwo średnie po odzyskaniu niepodległości rozrosło się olbrzymio. W r. 1922 posiadała Polska ogółem w 721 szkołach średnich 204,804 uczniów i uczenic, czyli 1 uczeń na 130 mieszkańców, a jedna szkoła średnia na 3600 mieszkańców.

Okręg łódzki posiadający 91 szkół średnich tj. 12,6 proc. ogółu szkół średnich Rzplitej stoi **na 3-em miejscu** po okręgach warszawskim i lwowskim. Również pod względem ilości młodzieży stoi okręg na 3-em miejscu, mając 26,845 młodzieży. Szkoły średnie ogólnokształcące w ilości 91 znajdują się w 26 miejscowościach województwa, z czego 38 **szkół w Łodzi.** Z ogólnej ilości szkół średnich jest **9 szkół rządowych i 82 prywatnych.** Niektóre prywatne utrzymują sejmiki, miasta i instytucje społeczne. **Szkolnictwo prywatne** w tutejszym okręgu jest najwybitniejszą cechą **szkolnictwa średniego** Szkoły państwowe liczą ogółem 102 klasy, w tem 2 klasy wstępne, szkoły zaś prywatne liczą klas 584 i prócz tego 126 klas wstępnych. Szkół średnich męskich jest 30, żeńskich 35 i koedukacyjnych 26. Jeżeli chodzi o typ szkół to przeważa typ humanistyczny — 66 szkół, typ matematyczno-przyrodniczy silniej występuje w szkołach męskich.

Pod względem narodowości było szkół polskich 63, żydowskich 21 (w tem 1 z językiem wykładowym hebrajskim, niemieckich 7. Liczba uczniów przewyższa nieco liczbę uczenic (uczniów 13,783, a uczenic 13131). Ponieważ zaś szkół żeńskich jest więcej przeto warunki pracy w szkołach żeńskich są lepsze.

Analiza cyfr dotyczących w wieku młodzieży doprowadza do wniosków, **że do szkoły przychodzi młodzież w wieku spóźnionym, co musi wpłynąć ujemnie na dydaktyczną i pedagogiczną stronę pracy szkolnej, zwłaszcza w klasach gdzie obok młodzieży w wieku normalnym spotyka się młodzież znacznie starszą.** To też oddzielenie klas wyższych szkoły średniej od niższych i przejęcie do 5-cio kl. szkół średnich tj. rozpoczynających się od obecnej klasy 4-ej jako pierwszej zgodne jest ze stanem faktycznym. Dla tego wymagania ministerstwa i kuratorjum zmierzające do przestrzegania normy wieku są zupełnie umotywowane. bip

PODWYŻSZENIE OPŁAT W SZKOŁACH ŚREDNICH.

Ostatnie taksy egzaminacyjne wstępne rozporządzeniem ministerstwa zostały znacznie podwyższone. Zarówno egzamina wstępne do poszczególnych klas, jak egzamina dojrzałości. Opłata za egzamin dojrzałości wynosi 5000. a egzamina pełne dla eksternów 30,000 uzupełniające zaś 8000 mk. Tak samo podwyższono opłaty za wydawanie świadectw i duplikatów. Pozatem wszystkie dzieci płacą semestralnie, to znaczy półrocznie 1000 mk. na fundusz gier ruchomych. Wreszcie jako inowacja została wprowadzona w r. b. taksa za zużycie materjału w wysokości 20,000 semestralnie. Wszystkie te taksy z powodu wahań walutowych są ruchome. (bip)

NAPAD NA DWÓR

BANDYCI ZAMORDOWALI WŁAŚCICIELKĘ MAJĄTKU, SŁUŻĄCĄ I PAROBKA.

Jak się dowiadujemy, w ub. tygodniu do majątku Protasowej we wsi Wola Kamińska pow. Piotrkowskiego dostali się bandyci, którzy po zamordowaniu 3-ech osób obrabowali dwór.

Wieczorem, gdy we dworze w mieszkaniu znajdowała się właścicielka majątku p. Protasowa wraz ze swą służącą Cecylją Piekarską, weszło kilku zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Na wstępie bandyci zażądali wydania biżuterji i pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie śmiercią. Przerażone kobiety nie zdając sobie sprawy z tego co czynią, wszczęły alarm, **wskutek czego bandyci kilkoma strzałami z rewolweru położyli obie kobiety trupem na miejscu.**

Dokonawszy zbrodni, rozbójnicy zawlekli swe ofiary do piwnicy, a wróciwszy do pokojów zrabowali biżuterję, garderobę oraz inne wartościowe przedmioty. Zrabowane rzeczy powiązali w tłomoki i wynieśli na dwór podczas gdy 1 z bandytów zaprzągł parę koni do stojącego na dworze wozu. Turkot ciągnionego wozu zbudził śpiącego obok w oborze parobka Józefa Masłowskiego, który odrazu zrozumiał, iż święci się coś złego. Widząc obcych ludzi zaprzęgających wóz, porwał on leżącą kłonicę zamierzając przeszkodzić rabusiom. **Ci ostatni jednak celnym strzałem z rewolweru położyli trupem odważnego parobka.** Niezatrzymywani już przez nikogo bandyci wraz z naładowanym wozem wyjechali z majątku.

Nad ranem syn zamordowanej Potasowej przybył w odwiedziny do matki. Już na samym wstępie zdumiony był nieładem panującym w pokojach, a w następnej komnacie znalazł ślady krwi, prowadzące do piwnicy. Idąc za śladem znalazł ostygłe zwłoki zamordowanej swej matki i służącej. Natychmiast udał się do najbliższego posterunku policji, która też wszczęła energiczne śledztwo. Jasnem było, że napad został uplanowany uprzednio i przez ludzi mieszkających w pobliżu. Wobec tego w ciągu kilku dni czyniono w okolicy poszukiwania i podczas rewizji w mieszkaniu Aleksandra Kowalczuka, ukraińca ze wsi Gomulin znaleziono rewolwer i garderobę, oraz wóz z końmi, które syn Potasowej poznał jako własność matki. Aresztowany Kowalczuk zaprzeczał z początku jakoby brał udział w napadzie, lecz następnie przyznał się, aczkolwiek żadnych wyjaśnień co do współprawców nia dał. Zbrodniarza osadzono w więzieniu w Piotrkowie, a władze policyjne poszukują w dalszym ciągu sprawcę ohydnego mordu i rabunku we wsi Wola Kamińska. (bip)

—x—

ZE SPORTU.

RAPID — B. K. S. 4:0.

Wiedeński klub sportowy „Rapid“ zwyciężył klub barceloński w stosunku 4:0.

„Qui Pro Quo“ w Casinie.

Na występy artystów „Qui pro Quo“ wybierałem się z pewnem uprzedzeniem Stało się to już tradycją, iż Pikuś przyjeżdżał do Łodzi od kilku lat z tem samemi piosnkami i dowcipami. Mimo to publiczność wypełniała zawsze teatr po brzegi, bo jakże tu nie iść na Pikusia!...

Ale wczorajszym występem byłem mile rozczarowany. Program był tak starannie dobrany, na tak wysokim poziomie artystycznym utrzymany, iż chciało się krzyczeć: „Brawo, Pikuś!“. Bodajby tak częściej!..

Brać quiproquowa popisywała się zarówno w skeczu o dreszczyku grandguignolowskim, jak i grotesce par excellence w stylu „pikusiowym“ utrzymanej; w piosence salonowej jak i politycznej w monologu charakterystycznym jak i recytacji figlarnej, no — i nieodłącznym shimmy p. Boda.

Większość artystów, którzy zawitali do Łodzi jest znana publiczności łódzkiej. Po raz pierwszy zdawała egzamin dojrzałości przed publicznością łódzką p. M. Korska. Egzamin był niezmiernie szczegółowy: ze śpiewu, gry, recytacji i tańca. Wypadł celująco. Płeć piękna była zachwycona tem, co pani K. na sobie nosiła, a płeć t. zw. „brzydka“ — odwrotnie.

Pani Zula Pogorzelska dowiodła raz jeszcze, że jest lekka jak piłka, elastyczna, jak czarnogiełdziarz wymykający się z rąk policji, że nawet parodję shimmy tańczy w sposób tak wdzięczny, iż niejeden „gość“ i niejedna „gościuchna“ nie zauważyli w tem źdźbła karykatury.

Bohaterem wieczoru był, jak zwykle Pikuś-Urstein, który jest ostatnio „w formie“ jak nigdy (podobno w ciągu jednego wieczoru odkrył dziewięć razy „dziewiątkę“) tembardziej, że pobudzała jego energję genjalna uchwała prześwietnego wydziału podatkowego magistratu, który niesyt 75 proc. podatku, zakwalifikował występy zespołu artystów „Qui pro Quo,“ jako „variete“. Niema to, jak — fachowcami w sprawach teatru są: aptekarz i ślusarz. Niedługo koncert Dygasa czy Gruszczyńskego również będzie w pojęciach dygnitarzy pod tkowo-magistrackich tylko „variete“. Wiadomo — solowe numery. Rzecz tę aptekarz zawsze w porę wywącha, a ślusarz wyrychtuje.

Ale wracam do Ursteina. Pikuś grał, śpiewał, mówił, tańczył, pocił się, słowem — szalał.

Drugim człowiekiem, który także w pocie czoła odrabiał gażę był p. Bodo.

Dwa lata pobytu w Warszawie, w środowisku artystycznym, dwa lata pracy pod kierunkiem dobrych reżyserów korzystnie się odbiły na talencie tego wszechstronnie zdolnego artysty.

W rubaszce rosyjskiego mużyka czy fraku, w tańcu, piosence czy recytacji, p. Bodo czuł sę w swoim żywiole. Jego zapał i temperament młodości udzielały się młodnej publiczności łódzkiej, która ulubieńca swego nie chciała puszczać ze sceny.

Program uzupełniały: piękny śpiew p. Z. Bieleckiej i świetny monolog „Wędrowne panoptikum“ pełen ciętych point ...cznych, wypowiedziany w sposób mistrzowski przez Jerzego Borońskiego. Pan Boroński zaprezentował się także w skeczu „Zielona Kotka“ jako doskonały aktor dramatyczny. Szkoda, że p. Boroński tak rzadko przyjeżdża do Łodzi. P.

Akompanjował mistrz Kagan.

—x—

„REPUBLIKA" Łódź 4 lutego 1923 r.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 4 lutego 1923 r.

ZAGŁĘBIE RUHRY.

KONFLIKT INTERESÓW GOSPODARCZYCH.

Ośrodkiem skupiającym w obecnym czasie ogólną uwagę jest rozwój wypadków w zagłębiu Ruhry. Rozbieżność interesów Francji i W. Brytanji wpływa oczywiście na odmienny sposób ujmowania całego problemu przez oba te mocarstwa.

Traktat wersalski, regulując granice wschodnie Francji i przesuwając je w stronę Renu oraz zakreślając kontury kwestji odszkodowań, zmienił zasadniczo strukturę gospodarczą Europy. I przyznać trzeba, że zmienił ją na niekorzyść W. Brytanji. Nie pomogło nawet pomyślne dla niej rozwiązanie sprawy kolonji i gwałtowne rozszerzenie jej wpływów w tym kierunku; W. Brytanja nie może pogodzić się z myślą znacznego wzmożenia ekonomicznej potęgi Francji powojennej i dlatego też jej polityka zagraniczna, kierująca się przedewszystkiem kategorjami gospodarczemi, zajmuje stale negatywne stanowisko wobec wersalskich klauzul ekonomicznych. Nie bezinteresowna sympatja lub też litowanie się nad Niemcami, ale jedynie obawa przed godzeniem Francji w angielskie interesy gospodarcze oraz chęć nieosłabiania zdolności nabywczej pierwszego klijenta W. Brytanji — Rzeszy niemieckiej — jest sprężyną polityczną, której skutki zewnętrzne określane są naiwnie, jako „filogermanizm" Albionu.

Okupacja zagłębia Ruhry, jest dalszym tego dowodem. Wkroczenie wojsk francuskich, do pierwszej sfery okupacyjnej oraz następne rozszerzenie jej daleko na wschód, wywołało przedewszystkiem zaniepokojenie w sferach reprezentujących angielskie interesy węglowe oraz wydatnie przyczyniło się do zwrócenia baczności na rozwój myśli gospodarczej francusko-niemieckiej, planującej utworzenie wielkiego europejskiego trustu stalowego, któryby odebrał W. Brytanji dotychczasowe stanowisko w tej dziedzinie produkcji.

Trudno obecnie przewidzieć, jak ułożą się stosunki w zagłębiu Ruhry. Faktem jest postanowienie wstrzymania wszelkich transportów węgla do Niemiec. Spadek produkcji węgla oraz to zarządzenie władz okupacyjnych spowodowało, że Anglja jest zasypywana licznemi zapytywaniami o dostawę węgla. Nie jest bynajmniej tym stanem zachwycona. Zajęcie bowiem zagłębia Ruhry, oznacza, kompletny przewrót w organizacji angielskiego eksportu węgla. Jasnem bowiem jest, iż mimo chwilowych trudności na jakie napotyka Francja przy utrzymaniu produkcji w zagłębiu na normalnej wysokości, prędzej czy później strejk i sabotaż robotników niemieckich skończyć się musi. Wszak przecie 600.000 robotników nie może sobie pozwolić na dłuższe dobrowolne bezrobocie. Skutkiem tego nastąpi zamiana dotychczasowych dostawców węgla. — Rynki dotąd obsługiwane przez Anglję zostaną zdobyte przez Francję eksportującą tańszy węgiel z zagłębia Ruhry, podczas gdy odbiorcy węgla ruhrskiego, będą musieli posługiwać się angielskim. Tego wcale Anglja nie pragnie. Wszak Rzesza oraz środkowa Europa, która poszukuje obecnie węgla angielskiego, nie posiada dostatecznych środków, na gotówkowy jego zakup. To też Anglja zmuszona będzie udzielić na ten cel kredytów, przyczem już dzisiaj bardzo sceptycznie zapatruje się na wypłacalność tych nowych odbiorców. Tymczasem Francja podbijając rynki angielskie zyskuje dobrych i solidnych odbiorców. — Oto główne obawy, jakimi jest dręczony obecnie angielski eksport węgla. Nie omawiamy już skutków wynikających dla Niemiec, z powodu wstrzymania dostaw węgla z Ruhry. Oczywistym jest, że spowoduje to znaczne wstrząsy w niemieckiem życiu gospodarczem, wywołując zmniejszenie siły kupczej Rzeszy. Wpłynie to niewątpliwie na mniej korzystne ukształtowanie się handlu angielsko-niemieckiego, stanowiącego jedną z głównych pozycji bilansu handlowego W. Brytanji.

Jasnem więc jest, że okupacja zagłębia Ruhry, niekorzystnie wpływa na interesy gospodarcze W. Brytanji. Nie można więc się dziwić, że stanowisko społeczeństwa angielskiego jest nieprzychylne. Wszak trzeba się nareszcie pogodzić z tą myślą, że nie „szlachetne" pobudki, ale egoistyczne „niskie" interesy, są obecnie jedyną sprężyną w wielkiej polityce.

Drugą myślą, która dręczy Anglję, to uniezależnienie się francuskiego przemysłu stalowego, od dostaw niemieckiego koksu jakie nastąpiło skutkiem okupacji. Oczywiście, że chwilowe straty doznane przez francuskie stalownie, — wskutek przerwy w regularnej dostawie koksu są ciężkie. Stan ten jednak długo nie potrwa, gdyż trudno przypuścić, by 600.000 robotników pozwolić sobie mogło na długotrwały strejk. Od czasu zawarcia pokoju i nabytków terytorjalnych francuskie kopalnie rudy żelaznej produkują więcej niż angielskie, a Francja z przedwojennego odbiorcy żelaza i stali niemieckiej, stała się dostawcą tych dwóch zasadniczych surowców.

Pozatem mnożą się oznaki, że porozumienie francusko-niemieckiego przemysłu stalowego jest na dobrej drodze, jakkolwiek chwilowo zbliżenie i ostateczne utworzenie jednolitego trustu, zostały przesunięte wskutek akcji Francji. Rząd francuski okupując zagłębie Ruhry liczy na natychmiastowe korzyści, zdając sobie sprawę, że przeprowadzenie wysokiego opodatkowania francuskich przedsiębiorstw, przyszłego trustu, będzie niezwykle trudne. Woli więc doraźne korzyści. Ośrodek przyszłego trustu stanowić będą grupy Roechling i Longwy, do którego przyłączą się przypuszczalnie koncerny Schneider-Creusota sięgające swymi wpływami do Czechosłowacji i Polski oraz Stinnesa, kontrolującego produkcję austrjacką i węgierską.

Tak więc choćby nawet zajęcie zagłębia Ruhry nie nastąpiło, angielski przemysł stalowy, nie miałby powodów do zadowolenia wskutek nabytków terytorjalnych. Francja uzyskała szerokie podstawy dla rozwinięcia potęgi mocarstwowej w postaci dostatecznej ilości żelaza i węgla. Drogą porozumienia finansów, które nie zważają na uprzedzenia narodowe, jesteśmy świadkami tworzenia się trustu, który będzie się mógł mierzyć jedynie z United States Steel Corporation.

Koks, węgiel, stal — są więc miarodajnymi względami dla polityki W. Brytanji wobec Francji.

Kiedyż Polska zlikwiduje politykę niespodzianek i odruchów uczuciowych w problemach międzynarodowych, a pójdzie drogą, którą wskazuje jej jedynie miarodajny czynnik — rozsądna linja interesów gospodarczych.

Dr. Leszek Kirkien.

Na łódzkim rynku włókienniczym.

POCZĄTEK LETNIEGO SEZONU.

Na początku ubiegłego tygodnia, — wskutek ogromnych i ciągłych następujących niemal co godzinę, wahań walutowych ruch sprzedażny ustał, gdyż przemysłowcy nie mogli uzyskać cen reprodukcji. Dopiero z końcem tygodnia, gdy waluta nie wykazywała tak ogromnych i niespodziewanych zmian kursowych, można było zauważyć pewne ożywienie. Ceny przędzy i wyrobów bawełnianych utrzymują się mimo wszystko na wysokim poziomie. Co gorsza wzrosły one nawet od 10 proc. do 20 proc., gdyż surowiec bawełniany wykazuje stałą i bardzo mocną tendencję. Wobec tego nie można się w najbliższym czasie spodziewać zniżenia cen nawet w razie spadku kursu dewiz wysokocennych.

Dlatego też średni i mali fabrykanci bawełniani, którzy zdani są jedynie na zakup przędzy, nie posiadając jej zapasów zmuszeni są redukować pracę, ponieważ nie mogą osiągnąć cen odpowiadających kalkulacji. Największe stosunkowo ożywienie panuje w dziedzinie towarów bawełnianych z których najwięcej poszukiwane są białe. W innych dziedzinach jak przędzy bawełnianej oraz całej branży wełnianej i półwełnianej, panuje mały ruch. Także handel konfekcyjny, jak niemniej tak charakterystyczny dla Łodzi handel odpadkami, są prawie martwe. Kombinacja, o której wspominaliśmy już kilkakrotnie a polegająca na wyzyskiwaniu różnicy stopy dyskonta oficjalnego i prywatnego, dotychczas uprawiana przeważnie przez hurtowników i detalistów handlujących tkaninami znalazła naśladowców w hurtownikach przędzy, którzy sprzedają po cenach niższych nawet do 20 proc. od cen dolarowych przędzalników.

Ruch eksportowy również znacznie się osłabił. Natomiast na rynku naszym okazują się ciągle dalsze transporty przędzy czeskiej. Mimo tak znacznej różnicy kursowej między naszą walutą a czechosłowacką, również wagonowe transporty tkanin czeskich przybywają na rynek małopolski, utrudniając w pewnej mierze zbyt naszych towarów. Przemysł czeski wykorzystywuje nieprzystosowanie stawek celnych, do spadku naszej waluty, i w międzyczasie wyzyskuje sytuację. To też rewizja dotychczasowej naszej polityki celnej, jest niezmiernie na czasie.

Sezon letni jest w pełni, jakkolwiek nie wykazuje zwykłego w takim czasie ożywienia. Zjazd kupców zamiejscowych znaczny, lecz wysokie ceny oraz brak gotówki nie pozwalają na zawieranie większych transakcji. Rynek wewnętrzny przyzwyczaja się jednak powoli do nowych cen i skoro tylko stosunki gotówkowe w bieżącym tygodniu będą lepsze, to niezawodnie nastąpi pewne ożywienie w zawieraniu transakcji

Oskar Berman.

Wiadomości gospodarcze.

ZMIANA WARTOŚCI OBLIGACJI 8 PROC. POŻYCZKI ZŁOTEJ Z R. 1922.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości: Rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 3 bm. została zmieniona od 5 lutego wartość emisji obligacji 8-io procentowej państwowej pożyczki złotej z r. 1922, a mianowicie za podstawę obliczenia przyjęto cenę złotego polskiego na 5.500 mk. polskich, co wyniesie za obligację wartości 10.000 mk. i 10 złotych — 65.000 mk. polskich, oraz za obligację 50.000 mk. polskich i 50 złotych 325.000 mk. polskich. (Pat).

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI PODROŻAŁ.

Węgiel górnośląski, którego cena od 1 lutego wynosi 98 tys. mk. niemieckich za tonnę podrożał znowu od 3 bm.

Podwyżka wynosi 40 proc.

ILOŚĆ ROBOTNIKÓW NA ŚLĄSKU.

A. W. — KATOWICE, 3 stycznia.— Polski i niemiecki komisarz dla spraw pracy na terenie Górnego Śląska opracowali świeżo, na podstawie dotychczasowych danych statystykę prowizoryczną, która wykazuje, że liczba robotników, mieszkających po niemieckiej stronie Górnego Śląska, a którzy pracują w polskiej części wynosi 20.323 osoby, zaś liczba robotników, mieszkających w części polskiej, a pracujących po stronie niemieckiej wynosi 9.348.

BUDŻET NA ROK 1923.

Według informacji dzienników opracowanie budżetu na rok bieżący przez ministerstwo skarbu odbywa się na zupełnie innych zasadach, niż projekty budżetu, układane za urzędowania ministra Jastrzębskiego. **Za podstawę sum preliminowanych przyjęto ostatnie ceny rynkowe. Budżet obliczony będzie w markach.**

SKUTKI SPADKU MARKI NIEMIECKIEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W nadchodzący poniedziałek pod przewodnictwem premjera Sikorskiego odbędzie się w prezydjum rady ministrów konferencja ekonomiczna w sprawie spadku marki niemieckiej i konsekwencji jakie ta zniżka kursu wywołała na Górnym Śląsku.

W konferencji wezmą udział reprezentanci sejmu oraz przedstawiciele pracowników i pracodawców z województwa śląskiego. A. W.

DROŻYZNA W GDAŃSKU.

A. W. — GDAŃSK, 3 stycznia. — Gdański urząd statystyczny ogłasza, że stopa drożyźniana (wyżywienie, oświetlenie, mieszkanie) podniosła się w styczniu w porównaniu z grudniem roku ub. o 93,9 proc.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

W dniu wczorajszym nie wydano ceduły giełdowej.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

ŁÓDŹ, 3 lutego. Tendencja niezmieniona.

Prima:

20 pojed. 1.06 dol., 24 pojed. 1.09 dol. 24 podw. skręt średni 1.15 dol., twardy 1.16 dol., 32 pojed. 1.21 dol., 32 podw. skręt średni 1.28 dol., 40 pojed. 1.37 dol., 40 podw. skręt średni 1.47 dol., twardy 1.48 dol.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PAT. — WARSZAWA, 3 stycznia. — Zamknięcie giełdy warszawskiej::

GOTÓWKA.

Dolary Stanów Zejdnoczonych 33800
Franki francuskie 2065—2045

CZEKI.

Belgja 1805—1785
Berlin 0089.85
Holandja 13900
Londyn 157 625
Nowy York 34000—33800
Paryż 2060—2065
Szwajcarja 6425—6400
Wiedeń 50
Włochy 1637 i pół
4 proc. List. Zast. za 100 rb 2[illegible]
Miljonówka 1720;
4 i pół proc. za 100 mk 58;
5 proc. miasta Warszawy 380;
5 proc. m. Łodzi 224;

AKCJE.

Bank Komunalny 100
Bank Dyskontowy 48000—46000
Bank dla handlu i przemysłu 34000
Bank Przemysłowy 3400
Bank Zachodni 60.000
Bank Zw. spółek zarobkowych 26000
Wildt 26500;
Drzewo 5900—6000;
Cegielski 112500
Modrzejów 72000
Karasiński 19000—20000
Rudzki 40500
Pocisk 8500
Zieleniewski 89000
Borkowski 7500—7400;
Jabłkowscy 13850—14000
Polbal 4400—4100
Nafta 9000
Bank Handlowy 63000
Bank Kredytowy 11000—11500
Bank Przemysłowy Lwów 4900—3275
Bank Zjed. Zw. P. 15000
Kiljański 45000
Cukier 825000—870000
Węgiel 188500
Lilpop 86300
Ostrowiec 82000—85000
Zieliński 31000
Starachowice 44500
Parowozy 13750
Żyrardów 1,0.700.000
Hurt 4000—4200
Żegluga 5100—5700
Haberbusch i Ska 125000
Nobel 17000—17800—17300
Rylski 10500—10100
Chodorów 61000
Michałow 36000
Spirytus 82000.

—o—

GIEŁDY ZAGRANICZNE

BERLIN, 3 lutego. Giełda urzędowa. W nawiasach kursa pogiełdy.

Warszawa 107 (107 i pół)
Marka polska 104 i pół (105)
Nowy York 37.343.13 (38000)
Londyn 173.432.50 (177.400)
Paryż 2355.88
Wiedeń 52.26—5274;
Praga 1073—1097 (1110)
Włochy 1744.48
Belgja 2.025.05
Szwajcarja 7017.50

GDAŃSK, 3 lutego. Giełda urzędowa. —
Warszawa 106.77;
Marka polska 106.27
Nowy York 37.593.75
Londyn 173.432.50
Paryż 2.355.88

ZURYCH, 3 lutego. Zamknięcie giełdy.

Warszawa 0.015, Nowy York 5.32 jedna czwarta, Londyn 24.85; Paryż 33.65. Wieden 0.00745, Praga 15.50; Włochy 25.62 Budapeszt 0.20 jedna czwarta, Berlin 0.01 trzy ósme.

Za wydawnictwo „Republika“ Maurycy J. Poznański.

Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.

Kierownik działu gospodarczego: Dr. Leszek Kirkien. Kierownik działu literackiego: Witold Wandurski. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak.

Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 7000 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 7500 miesięcznie. Zagranicą mk. 10.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 500 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekście 1000 mk., po tekście 700 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 600 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 45.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.